Biuletyn
Polonistyczny

11.06.2024

Kilka słów o… „MiroForze”

Nakładem wydawnictwa Fundacji Terytoria Książki ukazał się czwarty tom rocznika "MiroFor". Ze współautorem publikacji, prof. Piotrem Sobolczykiem, rozmawia Mariola Wilczak.

„Biuletyn Polonistyczny”: W opisie rocznika „MiroFor” czytamy, że „MiroFor ma PerFormować: esejem, odkryciem z archiwów, dialogiem, prozą, wierszem, krytyką. Być Forum, PlatFormą i SemaForem dla wszystkiego, co Białoszewskie w literaturze, sztuce i kulturze”. Może opisując jego charakter, prościej może będzie określić, czym „MiroFor” nie jest?

Piotr Sobolczyk: Nie jest nudny. Nie jest wyłącznie akademicki, a w tym nie jest wyłącznie scjentyficzny. Choć zdarzają się również teksty o cięższej aparaturze pojęciowej. Dotyczy to również moich długich szkiców w tomie I i IV, ale nie moich recenzji z różnych tomów. Od początku jednak w moich rozmowach z Agnieszką Karpowicz, z których wykluł się kształt tego rocznika, zgadzaliśmy się co do tego, że nie chcemy, aby to było „zwykłe” pismo naukowe. Chcieliśmy prezentować literaturę - najlepiej twórców jakoś bliskich Mironowi w sensie metaforycznym, pewnej niewidocznej nitki. I tak w tomie I prezentowaliśmy wiersze Samanthy Kitsch, łączące awangardowe konstrukcje z kampem, a obie te jakości odnajdziemy u Mirona. Bartosz Żurawiecki podarował nam prozę o dwóch „starych klabzdrach”, można by powiedzieć Mironem, gejowskich divach. Takimi fascynował się Leszek Soliński, przez lata partner Mirona, który tę fascynację opisywał. W tomie II drukowaliśmy wiersze Sławomira Kuźnickiego, krótkie, podobne do medytacyjnych wierszy Białoszewskiego. Tom III w ogóle przedstawia wielu twórców z kręgu, czy raczej kręgów Mirona - z różnych okresów. A w IV tomie drukujemy prozę Izabeli Morskiej, miniaturę dystopijną i akademicką, która bardzo pasuje do tematu wojny: wyjście ze zmurszałej piwnicy akademii może się niepodziewanie skojarzyć z ujrzeniem w pełnej jasności świata po powstaniu! Recenzje, które zamieszczamy w kolejnych tomach, także miewają charakter bardziej krytycznoliteracki, choć znów inne są bliższe akademickim „na punkty”. A to świadczy o tym, że choć redaktorzy tomu zamieszczają na plikach redakcyjnych komentarze dla poszczególnych autorów, to nie próbują ich sformatować w imię wyimaginowanej „spójności”

(stylistycznej czy formalnej) projektu, czyli unifikacji. Czyli - niekiedy - nudy. Drukowaliśmy też teksty (i reprodukcje prac) dotyczące sztuki współczesnej. W każdym tomie mamy zapisy rozmów czy debat. A w II tomie odpytaliśmy kilkoro twórców, których podejrzewaliśmy o „Białoszewskie inklinacje", jak się zapatrują na taki patro/matronat. Słowem, nie dążyliśmy do zrobienia zwyczajowego czasopisma naukowego, w którym trzeba, jak „otręby", odrzucać mnóstwo interesujących rzeczy i praktyk pisarskich. Dla nas te otręby też są ważne. Kiedy wraz z Agnieszką przedstawialiśmy to założenie Stanisławowi Rośkowi, Dyrektorowi Wydawnictwa Słowo/Obraz Terytoria, napotkaliśmy pełne zrozumienie dla takiego, ha!, „wyzwania" rzuconego stechnicyzowanej i mierzalnej naukowości, do jakiej się nas systemowo nakłania.

Czwarty tom „MiroFora" poświęcony jest przede wszystkim *Pamiętnikowi z powstania warszawskiego*, o którym specjaliści mówią, że jest „dziełem skończonym i otwartym zarazem". Na czym polega ta dwoistość?

Cytowane zdanie z opisu czy okładkowego blurba pochodzi ode mnie i odnoszę się w nim do... swojego własnego szkicu *Dalsze losy - bliższe traumy*. Zachęcam do przeczytania go, podczas kilku publicznych prezentacji w Polsce i we Francji napotkał na żywy odbiór i głosy, że w dużym stopniu zmienia kierunek myślenia o *Pamiętniku.* Natomiast gdybym miał pokrótce wyjaśnić swoją ideę, to zastanowiło mnie, że Białoszewski trzykrotnie pisał dodatki czy „dalsze losy" bohaterów dzieła - i każdorazowo je wycofywał. Znamy je wszystkie od kilku lat, bo wydrukowano je w tomie ineditów prozatorskich. Z kolei wiemy o licznych wczesnych wersjach, przymiarkach do dzieła, niszczonych. Istnieje też wersja dzieła zwana „brulionową", która, miejmy nadzieję, w ciągu kilku lat zostanie opublikowana. Pracuje nad tym Adam Poprawa. To inny znów *Pamiętnik.* Istnieją wreszcie pisane krótko po wojnie reportaże Białoszewskiego, też dziś znane dzięki edycji Adama Poprawy. Nazywam je „pre-*Pamiętnikiem*".

Słowem, mamy skończone „Dzieło" - to wydane w 1970 roku, choć ocenzurowane (odcenzurowana edycja ukazała się dopiero w 2014) i cały szereg tekstów, które je poszerzają, pokazują, że pisarz wahał się pomiędzy uznaniem tej skończoności dzieła, które przyniosło mu sławę, a poczuciem kompromisów, które musiał zawrzeć - z cenzurą instytucjonalną jak i prywatną, towarzyską. Teoria, do której się odwołuję, pokazuje dobitnie, że raz uruchomione mówienie o wydarzeniu traumatycznym nie zna czegoś takiego jak „zamknięte dzieło", to znaczy ostateczne wypowiedzenie doświadczenia traumatycznego. To się nigdy nie kończy. W snach, notował Białoszewski, *powstanie zawsze na mnie czyha.* Stąd jego niesamowita myśl, że może jeszcze „umrzeć w powstaniu" - we śnie o powstaniu, czołgając się przez piwnice czy w kanałach, i może to być ten właśnie sen, z którego się nie obudzi.

Nie wiemy, rzecz jasna, co śnił 17 VI 1983 roku, kiedy umarł.

Czego mogą spodziewać się czytelnicy po raz pierwszy sięgający po „MiroFora"?

Mogą się spodziewać tekstów pisanych przez specjalistów od Mirona, jakkolwiek mamy świadomość, że są w polonistyce osoby piszące o Białoszewskim, które - jeszcze? - nie gościły na naszych łamach, my je znamy i czytujemy. Są też badacze „gościnnie" zajmujący się Mironem, który nie jest ich głównym autorem, np. w IV tomie mamy takie bardzo interesujące „odwiedziny" ze strony Katarzyny Lisowskiej i Piotra Seweryna Rosoła, być może jednorazowe w ich karierach, kto wie. Czy wzięty wyrywkowo którykolwiek tom „MiroFora" może być dobrą inicjacją w przygodę z tym twórcą? Myślę, że tak. Czy są w nim materiały prezentowane po raz pierwszy? Tak. W II tomie drukowaliśmy moją transkrypcję zapisu audio spotkania autorskiego Białoszewskiego w Muzeum Czechowicza w Lublinie. Do tej pory znaliśmy te spotkania tylko z opisów samego pisarza bądź ze wspomnień jego bliskich. To jednak pewna różnica. Z zapisu audio tego spotkania udało mi się odtworzyć kilka alternatywnych wersji niektórych wierszy, co też prowokuje do porównań. W IV tomie z kolei Adam Poprawa przedstawia transkrypcję dwóch recenzji wydawniczych *Pamiętnika* z 1968, zamówionych przez PIW, kiedy publikacja tego dzieła wcale nie wydawała się prosta, ani też skazana na oczywisty sukces. Tom III zawiera wiele takich materiałów, jak choćby efemeryczną sztukę Mirona i Lecha Emfazego Stefańskiego *Audiencja u królowej Wiktorii.*

Spodziewajcie się zatem nieznanych źródeł, dobrych szkiców, sporo debat i trochę nowości literackich.

Czy „MiroFora" tworzy stały zespół mironologiczny?

Tak. Mamy Komitet Redakcyjny, choć niekiedy do poszczególnych tomów dopraszamy do współredagowania osoby spoza niego. Idea utworzenia rocznika wynikła podczas I Spotkań Mironologicznych, zorganizowanych przez Agnieszkę Karpowicz, gdzie zostałem zaproszony, i wówczas to, w SPATiFie, po dyskusji z pisarzami kochającymi Białoszewskiego (Sylwia Chutnik, Pablopavo, Adam Wiedemann), zaproponowałem Agnieszce, aby efektem sesji nie była zwykła książka pokonferencyjna, ale by utworzyć rocznik podobny do „Schulz Forum", jakie wydaje Wydawnictwo Słowo/Obraz, które z tego właśnie powodu powinno być otwarte na taką inicjatywę. „Kupienie" pomysłu przez wydawnictwo, gdzie wcześniej wydałem zresztą trzy książki, w tym o Mironie, trwało minutę. Na tych I Spotkaniach spotkali się ludzie związani z „MiroForem" od - i do tej pory: była Agnieszka, ja, Anna i Tadeusz Sobolewscy, Joanna Niżyńska, Maciej Byliniak, Marta Bukowiecka, Igor Piotrowski.

Jakie „MiroFor" ma plany na przyszłość?

Bogate! Tom V będzie zbierał referaty wygłoszone na międzynarodowych, a w kolejności czwartych Spotkaniach Mironologicznych, poświęconych Mironowi w świecie (Warszawa, czerwiec 2022), przekładom, recepcji. Część materiałów ukazała się po angielsku w „Pl.It", natomiast u nas ukażą się one po polsku, jak też wiele innych. Białoszewski węgierski, włoski, hiszpański, angielski, może francuski...

Niebawem odbędą się też piąte już Spotkania Mironologiczne, a po nich zapewne kolejny, VI tom rocznika. Osobną kwestią jest „Biblioteka MiroFora”, to znaczy autorskie książki związanych z rocznikiem badaczy. Jako pierwsza pozycja ukazał się *Białoszewski temporalny* Agnieszki Karpowicz. Niebawem pojawi się książka autorska Igora Piotrowskiego. W przyszłym roku planowane są książki Adama Poprawy i moja, oficjalnie nosząca tytuł *Tajne przez Białoszewskie,* przeze mnie prywatnie zaś zwana „summą”, bo gromadzi wyniki moich badań nad Białoszewskim z, bagatela!, ponad 20 lat. Wszystko poprawione, zmienione, poszerzone i „jak najjadzisiejsze”!

Linki:

- https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/books/mirofor-2024-tom-4-co-juz-co-jeszcze,405/details

Słowa kluczowe: MiroFor, Białoszewski Miron

Rozmówca: Mariola Dorota Wilczak
Rozmówca: Piotr Sobolczyk